Rok IV. MIESIĄC MAJ 1890. **Nr. 5.**



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcja i Administracja we Lwowie Rynek l. 17, I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

Sprawozdanie

z IV. posiedzenia Rady zawiadowczej kraj. Związku och. straży pożarnych król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem z dnia 29. marca 1890 r.

Miejsce zebrania: biuro kraj. Związku och. straży pożarnych we Lwowie, Rynek l. 17. Początek o godzinie 5-tej wieczorem. Obecni: Przewodniczący Dr. Alfred Zgórski, zastępca Naczelnika „Związku" i członkowie Rady zawiadowczej: Mühln Władysław, Ważeński Franciszek, Dr. Ludwik Cwiklicer, Koblański Alexander, Turski Władysław, Hryniewicz Bruno i Piotrowski Alexander.

Na porządku dziennym:

I. Sprawozdanie z czynności komitetu wykonawczego za czas od 8. do 29. marca b. r.

II. Zamknięcie rachunków za I. kwartał b. r.

III Sprawa zabezpieczenia strażaków na wypadek kalectwa lub słabości.

IV. Prośby o zapomogi

V. Prośba och. straży pożarnej w Jezierzanach o pożyczkę na zakupno sikawki.

VI. Ułożenie regulaminu wzorowego dla straży ochotniczych.

Przed otwarciem posiedzenia Przewodniczący oznajmia, że p. Locher August nadesłał pisemne zawiadomienie, iż z powodu zajęć służbowych na dzisiejsze posiedzenie przybyć nie może, zaś delegat krak. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń Wp. Władysław Bielański nie był zaproszony, gdyż posiedzenie obecne jest nadzwyczajne i li tylko do uchwalenia regulaminu wzorowego zwołane.

I. W czasie od dnia 8. do 29. marca b. r. Komitet wykonawczy załatwił wszystkie sprawy uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady zawiadowczej, oraz rozesłał przyznane strażom ochotniczym zapomogi, nadto po utworzeniu funduszu pożyczkowego na zakupno rekwizytów dla ochotn. straży pożarnych przyjął dwa skrypta dłużne a mianowicie: 1-o, od Towarzystwa och. straży pożarnej w Husiatynie na kwotę 250 złr. w. a. i 2-o, od Towarzystwa ochotn. straży pożarnej w Ulanowie na kwotę 197 złr. 25 ct. w. a: wystawione na imię p. Piotrowskiego Alexandra. Straże wymienione zostały o tem zawiadomione pisemnie a przypadające raty będą wpłacane do kasy kraj. „Związku" Reszta z funduszu tego w kwocie 552 złr. 75 ct. złożoną została na książeczkę Banku krajowego i zawinkulowana w ten sposób, że rozporządzać nią może każdoczesny Naczelnik „Związku" lub tegoż zastępca wraz ze skarbnikiem.

Zarząd Związku okręgowego w Suchej nadesłał pisemne podziękowanie za udzieloną zapomogę 25 złr. z nadmienieniem że w myśl zastrzeżenia, kwota powyższa wyłącznie na pokrycie wydatków administracyjnych Związku okręgowego użyta zostanie.

II. Skarbnik „Związku" P. Bruno Hryniewicz przedkłada następujące

Zamknięcie rachunków krajowego Związku za I. kwartał 1890.

Przychód:	
1. Pozostałość gotówki z d. 31 grudnia 1889	88.25
2. Subwencje Tow. wzaj. ubezp. i Sejmu kraj.	2.600 —
3. Pobrane wkładki od Straży związkowych	57.—
4. Pobrane prenumeraty na „Przewodnik pożar."	15.40
Narosły procent na zamk. książ. banku Nr. 3392	13.97
	2.774.62
Wydatki	
1. Renumeracja Sekretarza za I. kw. 1890	199.98
2. Wydawnictwo „Przewodnika" (druk i papier)	92.—
3. Portorja „Przewodnika"	10.—
4. Portorja i stemple kancelaryjne	11.67
5. Druki kancelaryjne i książki podręczne	13.09
6. Drobne wydatki kancelaryjne	2.22
7. Zakupno sprzętów kancelaryjnych	45.05
8. Subwencje udzielone Strażom związkowym	70.—
9. Udzielona zaliczka zwrotna	150.—
10. Zwrot kosztów podróży i djety	70.—
11. Wkładka do Austryackiego Związku	5.05
12. Dolokowano do rach. bież. L. c. N 90	2000.—
13. Pozostałość gotówki u skarbnika	105.56
	2774 62
Stan majątku z dniem 31 marca 1890.	
1. Gotówka w ręku skarbnika	105.56
2. Gotówka na rachunku B. kr. L. c N. 90	1851.51
3. W efektach w depozycie B. kr. N. 331	7372.—
4. Fundusz pożyczkowy dla ochotniczych straży pożarnych	1000.—
Razem	10.329.07

III. W załatwieniu sprawy utworzenia funduszu zaopatrzenia dla strażaków w służbie uszkodzonych zast. Naczelnika „Związku“ Dr. Alfred Zgórski odniósł się ustnie do przewodniczącego Zarządu „Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie“ z zapytaniem czyby wspomniany zakład nie przyjął ubezpieczenia członków ochotn. straży pożarnych na wypadek kalectwa lub dłuższej słabości, służbą pożarną spowodowanej oraz ubezpieczenia losu wdów i sierót po strażakach którzy w służbie strażackiej utracili życie.

Przewodniczący Zarządu „Zakładu“ Wp. Domaszewski przedłożył c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych następujący:

Wniosek rozszerzenia zakresu działania Zakładu przez wytworzenie nowego działu zbiorowego ubezpieczenia członków pożarnych straży ochotniczych.

Doniosłość pracy i zasług straży ochotniczych około strzeżenia mienia narodowego znajduje w naszem społeczeństwie powszechne uznanie. Szlachetne usiłowania straży ogniowych zasługują na to w zupełności, by w drodze ustawowej przyznano strażakom, którzy ratując mienie współobywateli, poświęcają swoje zdrowie i życie, odpowiedne zabezpieczenie na wypadek kalectwa lub dłuższej słabości, oraz zabezpieczenie losu wdów i sierot pozostałych po strażakach, którzy pełniąc ochotniczą służbę pożarną, utracili życie.— Sprawa ta wielokrotnie była traktowana na posiedzeniach krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych i ostatecznie postanowiono udać się do Dyrekcji krak. Tow. wzajemn. ubezp. o utworzenie osobnego działu dla zbiorowego ubezpieczenia strażaków ochotniczych. Dyrekcja krak. Tow. wzaj. ubezp. odpowiedziała jednak, że podobnego działu utworzyć nie może i wskazała jako instytucję Wiedeński ogólny Zakład ubezpieczeń od wypadków. Niezaprzeczenie w granicach ustawami naszemu Zakładowi zakreślonych obecnie podobne zbiorowe ubezpieczenie członków straży ochotniczych w naszym Zakładzie nie jest dopuszczalne. Zważywszy jednak że według §. 3. U. o. w. r. Ministerjum spraw wewnętrznych przysłuża prawo rozszerzenia ubezpieczenia i na inne przedsiębiorstwa prócz w §. 1. wymienionych, jeżeli z niemi łączy się niebezpieczeństwo wypadków, a mianowicie szczególniejsze niebezpieczeństwo pożaru: w uwzględnieniu dalej okoliczności, że Zakład nasz uzyskałby w tym wypadku nowy znaczny dział agend, bo według zestawienia za r. b. krajowy Związek straży pożarnych ochotniczych liczy obecnie 94 straży pożarnych z 3440 członkami a istniejące formalne trudności, jak ściąganie premji, obliczenie rocznej sumy zarobku dla pojedyńczych członków nie stanowią niemożliwych do usunięcia przeszkód w urzeczywistnieniu tej myśli, stawiam wniosek: Udać się do Ministerjum spraw wewnętrz z prośbą o rozszerzenie zakresu działania Zakładu przez wytworzenie nowego działu zbiorowego ubezpieczenia członków pożarnych straży ochotniczych na wypadek kalectwa lub dłuższej słabości, służbą pożarną spowodowanej, oraz ubezpieczenia losu wdów i sierot po strażakach, którzy w służbie utracili życie.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty przez delegatów zarządu Zakładu obu prowincji t. j. Galicji i Bukowiny i Komitet wykonawczy kraj „Związku“ uważa, że sprawa zabezpieczenia strażaków będzie załatwiona w ten sposób z większą korzyścią aniżeli gdyby się udano do spekulacyjnych Towarzystw zagranicznych.

Rada zawiadowcza przyjmując do wiadomości powyższe oświadczenie, przekazuje Komitetowi wykonawczemu dalsze dopilnowanie i przeprowadzenie tej sprawy.

IV. Na wniosek p. Koblańskiego Alexandra postanowiła Rada zawiadowcza udzielić ochotn. straży pożarnej w Baranowie kwotę 25 złr. na uzupełnienie rekwizytów pożarnych — kwota powyższa wypłaconą będzie na ręce p. Koblańskiego któren ma zarazem czuwać aby użytą została wyłącznie na cel przeznaczony; równocześnie przekazuje p Koblańskiemu o odniesienie się do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie załatwienia nieporozumień powstałych między członkami straży ochotniczej i burmistrzem miasta Baranowa.

Rada zawiadowcza uwzględniając wniesioną prośbę przez ochotn. straż pożarną w Staremsiole postanowiła udzielić tejże zapomogę w kwocie 30 złr. w. a. na zakupno brakujących przyborów strażackich. — Towarzystwo ochotn. straży pożarnej w Starem Siole oddaje bowiem sprawie naszej nieopospolite usługi, gdyż rok rocznie wytwarza około 20 strażaków z pomiędzy uczni tamtejszej szkoły chmielarskiej którzy rozprószeni następnie po całym kraju są dobrymi organizatorami ochotniczych straży pożarnych wiejskich.

V. Przewodniczący Dr. Alfred Zgórski oznajmia, że ochotnicza straż pożarna w Jezierzanach udała się do Komitetu wykonawczego z prośbą o udzielenie pożyczki w kwocie 400 złr. w. a. na zakupno drugiej sikawki.—Komitet wykonawczy jednak oświadczył, że żądana kwota jest zbyt wygórowana i bez szkody dla innych Towarzystw udzieloną być nie może, gdyż tym sposobem przeznaczony fundusz 1000 złr w. a. szybko i bez korzyści dla innych więcej może pomocy potrzebujących straży zostałby wyczerpany, przyczem zwrócił uwagę, że nabycie sikawki nastąpić może na kredyt a przypadające raty mogą być odnośnemu fabrykantowi spłacane, Komitet wykonawczy zaś może udzielić jedynie kwotę 200 złr któraby posłużyła na zadatek lub pierwszą ratę za nabytą sikawkę.

Komenda och straży pożarnej odpowiedziała, że kwota 200 złr. w. a będzie wystarczająca na zadatek na zamówioną sikawkę i prosi o pożyczenie tej kwoty z funduszu na ten cel przeznaczonego.

Rada zawiadowcza przychyla się do powyższej prośby z warunkiem aby wystawić się mający skrypt dłużny podpisany był przez gminę, burmistrza lub dwóch radnych przedstawiających dostateczną porękę a to ze względu, że z nabytej sikawki sama gmina największą korzyść odniesie.

VI. Na podstawie przedłożenia Komitetu wykonawczego uchwaliła Rada zawiadowcza, wzorowy Regulamin służbowy dla ochotn. straży pożarnych i poleciła takowy wydrukować w odpowiednej liczbie egzemplarzy i strażom ochotniczym w miarę zgłaszania lub zawiązywania się tychże rozsełać.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie $9^1/_2$ wieczór.

Rada zawiadowcza kraj. Związku och. straży pożarnych.

We Lwowie dnia 29 marca 1890 r.

Za Naczelnika „Związku“: *Dr. Alfred Zgórski*

Sekretarz: *A. Piotrowski.*

Ruch Towarzystw pożarnych.

Protokół

Walnego Zgromadzenia ochotniczej Straży pożarnej w Czortkowie w dniu 29 grudnia 1889.

Obecni. Przewodniczący: Naczelnik Wny Ferdynand Gamski, Sekretarz i adjutant p. Emeryk Kiss, 6-ciu członków wspierających i 18 członków czynnych.

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności za rok 1889. 2. Zamknięcie rachunków za r. 1889 i wybór komisyi do sprawdzenia takowych. 3. Budżet na r. 1890. 4. Wybory: Na-

czelnika, tegoż zastępcy, komendantów oddziałowych i ich zastępców, sekretarza, skarbnika, członków sądu honorowego i członków wydziału. 5. Ewentualne wnioski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia Naczelnik korpusu p. F. Gamski przedkłada następujące:

Sprawozdanie z czynności korpusu za r. 1889.

Począwszy od dnia 7. kwietnia b. r. aż do końca października b. r. odbywał korpus każdej niedzieli ćwiczenia praktyczne jako to: ćwiczenia dachowe, sikawkowe i musztrowe. Również w tym peryodzie pełnił korpus pogotowia nocne, złożone z komendanta i 2 towarzyszy.

Oprócz kilku ogni kominowych, tutaj w miejscu powstałych, brał korpus udział w gaszeniu pożarów pozamiejscowych, a mianowicie:

W dniu 23 maja b r. w pożarze na górnej Wygnance, przy którym jedak ograniczył swoją czynność na gaszeniu ognia konewkami i rozrywaniu palących się części domu, przyczem 12 towarzyszy pod komendą zastęp. Naczelnika p. Marka było czynnych Zgorzało gospodarstwo Mielniewicza.

W dniu 27 maja b. r. na wezwanie Obszaru dworskiego w Zalesiu udał się tamże oddział złożony z 9 towarzyszyszy pod komendą adjutanta p. Kissa z 1 sikawką 4-kołową i 6 konewe-czkami, gdzie przyczynił się do zlokalizowania groźnego pożaru. Paliły się 3 wielkie stodoły dworskie napełnione zbożem, jakoteż 1 sterta zboża, a nadto w skutek silnego wichru ogień przerzucił się na wieś o jakich 500 metrów i zapalił równocześnie 16 zagród włościańskich. Przy tym pożarze była również czynną straż ochotn. Jezierzańska i wspólnemi siłami zdołano o godz. 9 wieczór pożar zlokalizować. Ratunek, tak z powodu nadzwyczaj silnego wichru, jak to wyżej wspomniano, jakoteż z braku dostatecznej ilości wody bardzo był utrudniony. Powrót nastąpił o godz. 12 w nocy.

W skutek telegraficznego wezwania miasta Jagielnicy udała się straż tamże w dniu 23 sierpnia b. r. w liczbie 10 towarzyszy pod komendą zast. naczel. p. Marka z 1 sikawką 4 kołową i zastała pożar zlokalizowany. Ratunek z powodu zupełnego braku wody był prawie niemożebny. Straż więc gasiła tylko zgliszcza i o godzinie 11 w nocy powróciła do domu.

Wreszcie urządziła straż w dniu 23 marca tombolę z czystym dochodem 71 zł. 44 ct. i festyn strażacki w dniu 10 czerwca z czystym dochodem 80 zł. 92 ct., jak niemniej brała czynny udział w festynie przez Kółko rolnicze urządzonym, który na rzecz straży przyniósł czystego dochodu 62 zł. w. a.

Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono rachunki przedłożone przez komisyę złożoną z pp. Antonowicza, Zagórskiego i Herscha Rosenzweiga.

Dochody wynosiły w r. 1889	1220 złr. 36 ct.
Rozchody	951 „ 56 „
Saldo na rok 1890	268 złr. 80 ct.
Rozchody a mianowicie: fundusz budowy strażnicy na książeczce pocztowej Kasy oszczędności	212 złr.
Gotówka w kasie	56 złr. 80 ct.
Budżet przyjęto w dochodach . . .	750 złr.
„ „ w rozchodach . . .	777 złr. 89 ct.

Wynik wyborów był następujący:

Naczelnikiem:	p. Ferdynand Gamski.
Zastępcą naczelnika:	p. Maryan Antonowicz.
Komendantem I. oddziału:	p. Karol Szczepanowski
„ II. „	p. Marceli Schindler.
Zastępcą kom. I. „	p. Piotr Zagórski.
„ „ II. „	wstrzymano wybór.

Dalej mianował Naczelnik i nadal adjutantem swoim i sekretarzem towarzystwa pana Emeryka Kissa, zaś towarzysza Jana Diaczyszyna sierżantem I. oddziału. Skarbnikiem wybrany został Wp. Alfred Doschot. W skład sądu honorowego weszli: pp. Szczepanowski, Zagórski, Mazurkiewicz.

W skład Wydziału towarzystwa zaś: pp. Ludwik Noss, Alfred Doschot, Marceli Schindler, Emeryk Kiss, Karol Szczepanowski, Emilian Czapliński, Jan Diaczyszyn. Naczelnik i jego zastępca należą na podstawie statutu tak do sądu honorowego, jakoteż i do Wydziału.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Naczelnik p. Gamski stawia wniosek aby do projektowanej budowy strażnicy wybrano komisyę budowlaną. Wniosek ten przyjęto a w skład komisyi budowlanej weszli pp. Gamski, Noss, Doschot, Miromczuk i Szczepanowski.

Dalej stawia Naczelnik wniosek, aby Wielmożnego Ludwika Nossa burmistrza miasta Czortkowa, za gorliwe zajęcie się sprawami straży uczcić przez powstanie i wystosować do niego pisemne podziękowanie. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto i natychmiast wykonano.

Następnie na wniosek Naczelnika uczczono przez powstanie pamięć zmarłego w r. b. towarzysza i sierżanta śp. Jana Żukowskiego, jakoteż uczczono przez powstanie byłego zastępcę Naczelnika p. Dymitra Marka, który z powodu przeniesienia, z towarzystwa wystąpił i uchwalono wystosować do niego odnośne pismo.

Wreszcie na wniosek Naczelnika uchwalono dodatek do regulaminu służbowego co do odznak dla członków czynnych, mianowicie: każdy członek czynny otrzyma po jednorocznej wzorowej służbie jeden czerwony sznurek na lewym rękawie, zaś 3 takie sznurki czerwone zmieniają się na jeden srebrny, a trzy srebrne na jeden złoty. Nadto te same odznaki może przyznać Wydział na przedstawienie Naczelnika każdemu towarzyszowi za szczególne odznaczenie się bądź przy pożarze, bądź też w ogóle w służbie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Naczelnik:	Sekretarz:
F. Gamski.	*Emeryk Kiss.*

Protokół

z Walnego dorocznego zgromadzenia Ochot. straży pożarnej w Zaleszczykach z dnia 23 lutego 1890.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Naczelnika ogólne,
3. Sprawozdanie z czynności służbowych,
4. Sprawozdanie z funduszów Towarzystwa z wnioskiem wybrania komisyi rewizyjnej do sprawdzenia rachunków za rok 1889.
5. Preliminarz kosztów administracyjnych uzupełniający, na czas od 1. Stycznia do końca grudnia 1890, wraz z przedstawieniem inwentarza i zestawieniem majątku Towarzystwa,
6. Wybór komendanta 3 Oddziału,
7. Wybór komisyi Sądu polubownego na rok 1890,
8. Wnioski członków.

ad. I. Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 4 popołudniu odczytano protokół z ostatniego Walnego zgromadzenia.

ad. 2. Sprawozdanie Naczelnika.

Za Boską pomocą skończyła ochot. straż pożarna dwuletni okres swego istnienia. Stajemy w obec Panów aby z ubiegłego roku 1889 złożyć rachunek sumienia z powierzonego nam włodarstwa, aby Panom przedstawić naszą czynność, rozwój towarzystwa, jego dochody i rozchody a czynimy to tem chętniej, że jesteśmy przekonani, iż tylko tam rozwój jednostki czy to fizycznej czy moralnej nastąpić może, gdzie dodawanie i odciąganie w pewnym proporcyonalnym ze sobą stosunku pozostają. Zanim przystąpię do porządku dziennego, chciałbym pokrótce cel, potrzeby i warunki tyczące się straży ochotn. ogniowej skreślić.

Pożyteczności i potrzeby istniejącej straży pożarnej sądzę nie potrzebuję Panom wykazywać, dość gdy wspomnę, iż w czasach

pary i elektryki jednostka sama ostać się nie może, i dopiero w połączeniu w Towarzystwo jednostka ta zdolna jest odpornie działać i trudności pokonywać. Cały świat niemal dzisiaj w stowarzyszenia złączony walczy i zdobywa warunki swego rozwoju

To też w Zaleszczykach za radą dobrych ludzi złączyli się ludzie dobrej woli w Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej aby wspólnemi siłami stawiać czoło rozhukanemu żywiołowi pożaru, by ratować życie i mienie swoich współbraci.

Straż pojęła swój cel i obowiązki, gotową jest zawsze i wszędzie stać na usługi i chętnie z zadania nań włożonego się wywiązać, ma ona atoli prawo żądać od Panów pomocy materjalnej a jeszcze więcej zachęty moralnej, bo w tem jest jedyna nasza nagroda.

Straż pełni swe obowiązki bezpłatnie, z własnej woli poświęca ona nie raz swe zdrowie a nawet i życie w obronie bliźniego, jeżeli się przeto straż czegoś od Panów domaga to z pewnością nie dla siebie tylko w interesie i dla dobra ogółu — bo wszystko co straż posiada, to nie stanowi jej własności tylko gminy a temsamem Panów jako członków tej gminy

Z groszów powstają miliony: my milionów nie potrzebujemy ale chcielibyśmy koniecznie mieć spinalnię i magazyn odpowiedniejszy na rekwizyta i wypłacone beczkowozy. — To kosztuje, a bez tego straż absolutnie istnieć nie może. Własnych funduszów nie mamy — dla tego odwołujemy się do szlachetnych obywatelskich serc Szanownych Panów o popieranie tej instytucyi także i czynnie: 2 zł. najmniejsza wkładka roczna: gdyby tylko 80 członków wspierających wkładkę swą punktualnie złożyło, mielibyśmy 160 zł w. a. z czegoby można powoli potrzeby powyższe zaspokoić.

W przekonaniu, że Szanowni Panowie jak zawsze tak i teraz instytucyę straży ochotniczej ogniowej w Zaleszczykach opieką swą otaczać będziecie, przystępuję do dalszego porządku dziennego.

ad 3. *Sprawozdanie sekretarza p. Jakubowskiego z czynności sł żbowych.*

Tow. tut. Straży ochotniczej ogniowej liczyło z końcem roku 1889, członków 33 czynnych wraz z lekarzem korpusowym p. Dr. Jaworskiem, z tej liczby po dziś dzień jest 31 członków kompletnie umundurowanych i w przybory ratunkowe zaopatrzonych, zaś dwóch członków nie umundurowanych i w przybory ratunkowe nie zaopatrzonych a to z braku funduszów do nabycia takowych.

Wspierających członków z końcem roku 1889 pozostało 97., jednakże w tej liczbie znajduje się wiele osób li jedynie na papierze figurujących, bowiem dotychczas pomimo próśb i upomnień nie byli łaskawi deklarowanym datkiem nas obdarzyć.

Korpus czynny od 1 maja 1889 do końca września 1889 przedsiębrał co niedzieli ćwiczenia w mustrze z przyrządami ratunkowemi po największej części na dachach zabudowań miasta — ćwiczeń takich odbyło się 16-cie. Zauważyć mi wypada, że członkowie straży takie ćwiczenia trochę lekceważyli, bowiem każdą razą zaledwie trzecia część członków do ćwiczeń się jawiła, jednakże w bieżącym roku spodziewać się należy, że przy dobrej chęci szanownych Towarzyszy i ta wadliwość usuniętą zostanie.

Od początku pory zimowej, aż do teraz z braku odpowiedniego lokalu nie przedsiębrano żadnych odczytów ani też szkoły z techniki pożarniczej, bo jak panom wiadomo, zarząd tut. szkoły powołując się na przepisy ustawowe, lokal szkolny przez towarzystwo używany wymówił, stowarzyszenie „Gwiazda" zaś, nie posiada odpowiedniego lokalu na pomieszczenie więcej osób, a zatem pomimo usilnych starań Komendy naszej, odpowiedniego lokalu wyszukać nie zdołano, a przez to samo tak wielce pożądana i potrzebna szkoła w porze zimowej na razie zaniechaną została.

W przeciągu roku ubiegłego jeden członek czynny za popełniony czyn niehonorowy został na mocy zapadłej uchwały sądu polubownego z korpusu wykluczonym, w ciągu roku wystąpiło 11, natomiast przystąpiło 13 członków czynnych.

W roku ubiegłym brała straż udział w 4 pożarach a to przy większych rozmiarów pożarze tut. browaru i trzech wypadkach mniejszych ogni kominowych. Nadto pełniła straż w lecie przez całe noce służbę pogotowia, składającego się z jednego komendanta oddziałowego i dwóch towarzyszy, do takiego pogotowia komenderowano komendanta na cały tydzień, zaś towarzyszy delegowano co noc innych.

To samo pełniła straż pogotowie podczas majówki urządzonej dla dzieci tut. szkół obojga płci, i festyn w ogródku; dalej występywała straż podczas nabożeństwa odprawionego za spokój duszy ś. p. Arcyksięcia Rudolfa, na Jordan, Rezurekcyę, św. Florjana, Boże ciało i podczas wyboru delegata do sejmu krajowego p. Chamca.

W roku odbyło się 4 posiedzeń wydziałowych i 6 posiedzeń rady strażackiej.

Odbyła się jedna zabawa strażacka w kasynie, loterya fantowa i festyn z tombolą i wieczorkiem tańcującym z których to zabaw czystego dochodu mniej więcej około 700 zł. w. a. w gotówce uzyskano, co pan Skarbnik szczegółowo do wiadomości poda. A zatem z tego wynika, że straż tutejsza w roku ubiegłym tak co do pełnienia służby tyczącej się bezpieczeństwa tut P. T. Publiczności jako też co do uzyskania funduszów na zakupno i utrzymanie niezbędnych rekwizytów pożarniczych dość żwawo i chętnie się krzątała a za łaską Boga i przy pomocy tut. P. T. Publiczności piękny grosz na cel ogólnego bezpieczeństwa uzbierała W końcu upraszam Szanownych współtowarzyszy by zawsze i wszędzie posłusznymi byli naszemu przełożonemu Naczelnictwu bo tylko tym sposobem do wytkniętego celu zdążymy, a tem samem uzyskamy świadectwo o istniejącym w nas poczuciu szlachetności tyczącego się obowiązków obywatelskich a przytem pamiętajmy na przysłowie: „kto słuchać nie chce, ten rozkazywać nie potrafi".

Zostańcie przeto kochani Towarzysze w tem niezłomnem przekonaniu, że to co komenda czyni i od nas wymaga, jest tylko dla dobra i bezpieczeństwa nas samych i naszych współmieszkańców. Zaś od Szanownej Publiczności jako obywateli tej szlachetnej ziemi, nic więcej nie wymagamy jak tylko więcej życzliwości i trochę wsparcia materjalnego, bo to tylko jedynie stanowi nagrodę za nasze trudy i ofiary.

ad 4. Sprawozdanie skarbnika p. Kajetanowicza:

Stan majątkowy Towarzystwa za rok 1889 przedstawia się następująco:

Przychód:

Stan kasy z dniem 1 Stycznia 1889 .	16	złr.	17 ct.
Dochód z wieczorku	30	„	76 „
Datek WP. Zajączkowskiego , . .	10	„	— „
Wkładka członków wspierających . .	137	„	30 „
Z przegranego zakładu	1	„	— „
Zasiłek Rady powiatowej	25	„	— „
Jednorazowy datek Wp. Chamca . .	10	„	— „
Zasiłek gminy Zaleszczyki . . .	12	„	— „
Dochód z loteryi fantowej, tamboli i festynu	737	„	— „
Za sprzedany dzwon	4	„	— „
Dar ks. Sajewicza	5	„	— „
Dar Wp. Negrusza	119	„	92 „
Razem .	1108	złr.	44 ct.

Rozchód

Dobrowolskiemu reszta za przybory .	261	złr.	30 ct.
Esnerowi za robotę mundurów . .	236	„	49 „
Strzygockiemu za sukno	168	„	80 „
Grzymałowiczowi za rekwizyta . .	120	„	— „
Fundusz żelazny	60	„	— „
Liberowi za sukno	44	„	8 „
Dzwon alarmowy	40	„	— „
Tillowi za sukno	32	„	31 „

Na podróż do Tarnowa	21 złr.	26 ct.
Odznaki strażackie	18 „	43 „
Wydatki na festyn	17 „	55 „
Wynagrodzenie pompiera . . .	13 „	— „
Wydatek z powodu uroczystości św. Floryana	13 „	87 „
Sternlilowi za sukno	10 „	42 „
Porta ~~kolejowe~~, pocztowe i kancelaryjne	15 „	70 „
Prenumer. „Przewodnika i wkładka do Związku“	5 „	90 „
Kalendarze strażackie	4 „	66 „
Oprawa książek i przybory do czyszczenia rekw	2 „	57 „
Razem .	1086 złr.	34 ct.
Gotówka w kasie .	22 „	10 „

Komisya rewizyjna a względnie przewodniczący tejże p Abraham Horowitz zabiera głos i oświadcza zgromadzeniu, że według sprawdzenia rachunków przez komisyę do tego powołaną wynik administracyi majątkiem Towarzystwa jest chwalebny, zaś prowadzenie dotyczących ksiąg rachunkowych jest ze wszech miar wzorowe z którego to powodu wyraża najserdeczniejsze podziękowanie skarbnikowi panu Kajetanowiczowi udzielając jednocześnie absolutorium za rok 1889.

Do komisyi rewizyjnej na rok 1889 jednogłośnie wybrani zostali pp. Franc. Knauer i Horowitz.

ad 5. Sprawozdanie magazyniera p. Grzymałowicza. Stan majątkowy Towarzystwa w mundurach, przyborach i rekwizytach przedstawia się następująco:

29 garniturów (szarawary i bluzy) płócienne; 33 mundurów sukiennych z tej ostatniej liczby 31 ludzi kompletnie w przybory osobowe przepisowo zaopatrzonych, 1 sikawka 4-kołowa nowej konstrukcyi, 1 sikawka 2-kołowa, 2 sikawki 4-kołowe starej konstrukcyi, 3 beczkowozy 4-kołowe o 600 liter objętości, 4 węże wylotowe składane o 30 metr. razem 120 metr., 2 węże ssące, 1 drabina składana, 9 drabinek dachowych, 2 drabin hakowych, 10 haków ogniowych, 16 wiaderek parcianych do beczkowozów, 12 konewe-czek parcianych składanych, 1 dzwon alarmowy, 1 sygnałkówka i szafa na mundury i przybory, 1 stampilia strażacka, 1 czasopismo strażackie. Poszczególnione ruchomości reprezentują wartość około 3000 zł.

Preliminarz na rok 1890

Pozostało w roku 1889	22 złr.	10 ct.
Wkładki członków wspierających . .	200 „	— „
Dochody nieprzewidziane . . .	20 „	— „
Z recept jako darowizny p. Negrusza .	100 „	— „
Subwencya gminy Zaleszczyki . .	100 „	— „
Razem . .	442 złr.	10 ct.

Spodziewany rozchód.

Rata za sikawkę	100 złr	— ct.
Reperacya rekwizytów	10 „	— „
Wydatki kancelaryjne port. etc. . .	5 „	— „
Wynagrodzenie pompiera . . .	30 „	— „
Wkładka do Związku	3 „	— „
Prenumerata Przewodnika pożarniczego .	2 „	80 „
Dług za beczkowozy	191 „	— „
Do funduszu żelaznego , . . .	22 „	— „
Za lokal stowarz. „Gwiazda“ . . .	10 „	— „
Nieprzewidziane wydatki . . .	20 „	— „
Sztandar (odnowienie)	45 „	— „
Spinalnia z aparat. gimnast. i wieżyczka na umieszczenie dzwona alarmowego .	120 „	— „
Razem .	608 złr.	80 ct.
Przeto niedobór z końcem roku 1890 .	166 złr.	70 ct.

ad 6. Rezygnacyi komendanta III. oddziału p. Jakubowskiego nie przyjęto wobec tego wspomniany pozostał nadal.

ad 7. Rezygnacyę Dr. Stoklasza jako dotychczasowego członka sądu polubownego przyjęto do wiadomości a następnie na rok 1890 jednogłośnie jako członków sądu polubownego wybrano pp. Promińskiego, Grossa, Franka, Wolna i Kajętanowicza.

ad 8. Wnioski p. Promińskiego dotyczące ćwiczeń gimnastycznych przyjęto do wiadomości i uchwalono w tem celu zapytać Zarząd krajowego Związku jaki przyrząd dla straży jest najodpowiedniejszy.

Na wniosek Naczelnika co do szkoły w porze zimowej ewentualnie o postaranie się lokalu, uchwalono w krótkiej drodze odnieść się do c. k. Starostwa.

Na wniosek p. Promińskiego uchwalono udać się do tut. gminy względem wybudowania murowanego odpowiedniego magazynu na rekwizyta ogniowe.

Wniosek p. Glińskiego co do zakupna hydrophoru uchwalono wtedy uwzględnić, jeżeli na to fundusze wystarczą, zaś co się tyczy pokrycia cystern w śródmieściu się znajdujących z przyrządem do pompowania wody, uchwalono odnieść się do urzędu gminnego. W końcu uchwalono udać się z prośbą do Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie o udzielenie zapomogi.

Pana Feliksa Kotylnickiego większością głosów wybrano na chorążego.

Panu Negruszowi, uchwolono jednogłośnie sporządzić pismo dziękczynne za udzieloną darowiznę pochodzącą z należytości za pobrane leki przez klientów.

Na tem posiedzenie zakończono.

Piskozub m. p. — Naczelnik straży.

Jokubowski m. p. — Sekretarz straży.

Wiadomości bieżące.

Radziechów. Tamtejsza komenda ochotn. straży pożarnej wniosła do c. k. Starostwa w Kamionce Strumiłowej następujące przedstawienie:

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 6-go października r. 1888, oceniając skuteczną działalność towarzystw ochotniczych straży pożarnych w kraju, raczyło polecić takowe opiece c. k. Starostw. W nadziei, że świetne c. k. Starostwo zechce wspierać swoją opieką nasze Towarzystwo a równocześnie raczy łaskawie wpływać i zalecać gminom w miasteczkach powiatem objętych, organizowanie towarzystw strażackich, zaś po wsiach przynajmniej zorganizowanie pogotowia pożarnego, a wedle zamożności gminy i na sprawienie sikawki wiejskiej, Towarzystwo nasze zobowiązuje się czynem i radą nowo organizające się towarzystwa wspierać, zaś środkami materjalnemi wesprzyć nie może bo samo wsparcia potrzebuje, walcząc ciągle z brakiem fuuduszów.

Następnie niżej podpisana Komenda ochotniczej straży pożarnej uprasza Świetne c. k. Starostwo aby raczyło wydać stosowny okólnik i nakazy do gmin powiatem objętych — a w szczególności:

1. aby wszystkie gminy w odległości na 10 kilometrów od siedziby naszego towarzystwa zawezwać, by w razie wybuchłego pożaru, każden naczelnik gminy lub jego zastępca postarał się o natychmiastowe uwiadomienie tutejszej komendy pożarnej. Zaś gmina jest obowiązana dostarczyć tutejszej komendzie podwody do przewiezienia straży ze sikawką i beczkowozem na miejsce pożaru; jako też gmina jest obowiązaną w ten sam sposób odstawić korpus wraz z przyrządami po akcji pożarnej na miejsce pobytu korpusu. Na odszkodowanie zaś rekwizytów ogniowych (zawsze w takich wypadkach ulegających zepsuciu lub zniszczeniu,) ma się zobowiązać gmina lub obszar dworski, do złożenia odpowiedniej kwoty do kasy towarzystwa, ochot. straży pożarnej.

2. Każda gmina w powiecie jest obowiązaną mieć dostateczną ilosć osęk, bab, konewek siekier, parę drabin, zbiornik na

wodę lub odpowiednie kadzie i beczkowozy w dogodnem miejscu przygotowane, a wedle zamożności gminy i sikawkę.

3. Każda gmina ma wyznaczyć zdolnych do akcji ratunkowej na 50-siąt numerów 10-ciu członków, którzyby mogli odpowiednio pełnić obowiązki obok korpusu ochotn. straży pożarnej — mianowicie w tych gminach które posiadać będą sikawkę.

4. Aby gminy z obrębu do 10 kilometrów od siedziby naszego towarzystwa, swych członków przynajmniej raz w miesiącu na ćwiczenie z rekwizytami pożarnemi wysełały, dla obznajomienia się z akcją ratunkową.

5. Aby świetne c. k. Starostwo raczyło nakazać c. k. żandarmerji by zwracała uwagę, czy przestrzegane są przepisy ustawy policyjno-ogniowej w ogóle — a szczególnie w miasteczkach w dzielnicach zamieszkałych przez żydów.

6. Aby c. k. żandarmerja podczas pożaru (o ile potrzeba miejscowa okaże) poddała się pod rozkazy komendy ochotniczej straży pożarnej, bacząc by miejsce obok pożaru było wolne i swobodne do zajęcia się akcją ratunkową, a ewentualnie, by w razie potrzeby, c. k. żandarmerja zmusiła publiczność do poddania się pod rozkazy komendy pożarnej.

W końcu upraszamy świetne c. k. Starostwo o wydanie stosownego nakazu gminie tutejszej, by nieprzestrzegane przepisy ustawy policyjno-ogniowej, były ściśle i bezwzględnie wykonywane, gdyż pod tym względem panuje w naszej gminie wielki nieporządek, a prawie w każdym domu dzielnicy żydowskiej, znaleść można rażące wykroczenia przeciw powyższej ustawie, niemniej też i budowlanej, a przez Zwierzchnika gminy, pomimo kilkakrotnych uwag podpisanej komendy, z karygodną opieszałością zaniedbywane lub li tylko połowicznie wykonywane. Stan taki w każdej chwili obudza obawę, a szczególnie w porze wiosennej i letniej, przy znanym u nas braku wody (n. p. 2 studnie publiczne li tylko figurują, bądźto zepsute a w części bez wody) następnie z powodu braku ustawą nakazanego pomocniczego pogotowia pożarnego złożonego z ludzi wiejskich.

Przy takich więc stosunkach w razie pożaru nie trudno o znaczną klęskę — jeśli zawczasu odpowiedniemi przymusowemi zarządzeniami temu się nie zapobiegnie.

T. Jaśkiewicz, naczelnik.

Nowy Sącz. Szczegóły pożaru z dnia 17 kwietnia. Chłopak żydowski 16-letni Mordko Klapholz zapalając na strychu papierosa rzucił zapałkę, a płomień z rupiecia udzielił się pokryciu dachowemu na domu naprzeciw szkoły ewangelickiej stojącemu i w kwadrans później paliły się już cztery domy. Dach na szkole ewangelickiej i wieży uratowano, atoli gęsto drewnianemi klitkami zabudowanej dzielnicy żydowskiej ochronić było wprost nie podobna. Straż ochotnicza Nowo-Sądecka pracowała ile mogła, wkrótce przybyła straż kolejowa która dzielnie kierowana znakomite oddała przysługi. W obec nieporadności burmistrza i zupełnego braku policji, kierunek akcji ratunkowej objęło kilku gorliwych o dobro miasta obywateli i starosta miejscowy, który przez cały czas miejsc zagrożonych nie opuszczał. Zawezwano telegraficznie straże ochotnicze z Gorlic, Grybowa, Biecza, Tarnowa, Limanowy, Starego Sącza, które wraz z sikawkami z pomocą przybyły — wszystkie straże pracowały co sił starczyło, nie szczędząc zdrowia i życia jak tego dowodem kilka nieszczęśliwych wypadków cielesnego uszkodzenia.

Rąk i sikawek było dosyć, ale niestety brakło beczek i koni i sikawki stały całemi godzinami bezczynnie, fiakry pouciekały ze swych stanowisk a większa część przedmieszczan i chłopów zamiast pomagać przy ratunku stali bezczynnie lub za drogie pieniądze najmywali się żydom do przewiezienia towarów i ruchomości w bezpieczne miejsca, biorąc od fury po 10 złr. w. a. i więcej. Konie więc prywatne rekwirowano tylko gwałtem i przy pomocy żandarmerji a nieporadność policji i brak energji w jej kierowaniu okazała się w całej pełni. Pomimo wszelkich zatem wysiłków straży ochotn. już o godzinie $4\frac{1}{2}$ wieczorem stała cała dzielnica żydowska aż po Dunajec i potok Kamienicę w płomieniach a ratunek ograniczał się na przerwaniu ognia ku Rynkowi i ku gimnazjum. Pożar szerzył się z niezmierną gwałtownością pomimo słabego wiatru, który w nocy zupełnie ustał — pożoga pochłonęła około 170 domów, z tych tylko kilkanaście było asekurowanych na cenę ogólną 50,000 złr. a strata w przybliżeniu wynosi co najmniej miljon złr. w. a. Około 700 najbiedniejszych rodzin żydowskich t. j mniej więcej 3000 głów jest bez dachu i chleba, z katolików także kilkadziesiąt osób ucierpiało.

Most na Dunajcu i magazyny wojskowe były w wielkiem niebezpieczeństwie, lecz ocalały gdyż były całe pokryte mokremi kocami a pożar ku miastu zatrzymał się na domu krytym blachą.

Po odejściu straży obcych, straż ochotnicza, miejska i kolejowa tutejsza pracowały z wytężoną gorliwością nad zupełnem ugaszeniem ognia, który co chwila z gruzów i niedopalonych domów i sufitów się wydobywał, a nie można się było doprosić u burmistrza o ludzi z łopatami do zrzucania rumowiska z piąter i cieśli do wyrębywania belek. W ogóle stwierdzić należy, że nieporadność tutejszego magistratu i policji jest tak wielka, że opisać się nie da. W każdym domu na strychu znajdziesz mnóstwo nagromadzonych materjałów palnych, jak słoma, drzewo, paki, deski, różne towary, a nawet zapałki, nigdzie nie znajdzie beczki wody pod dachem, mało gdzie drabina, osęka, lub rezerwowa koneweczka, ludność do ratowania niechętna i dopiero ją do tego zmuszać trzeba, policja nieliczna, bez energji, bez kierownictwa, straż miejska płatna składa się zaledwie z kilku ludzi, a beczki strażackie których jest tylko 8 na tak wielkie, bo przynajmniej 15000 ludzi liczące miasto, magistrat wypożycza żydom do wożenia wody. To też zaraz w pierwszym dniu kilka beczek było nieczynnych, bo się połamały ligary. W pierwszej chwili taki był brak wszystkiego, że tylko kierunkowi wiatru i Opatrzności boskiej zawdzięczyć należy, iż nie spłonęło całe miasto. Obie noce wszczynał się jeszcze po kilkakroć pożar, który jednak zaraz biwakujące straże ugasiły. Starostwo zajmowało się bardzo gorliwie akcją ratunkową, a całe dnie i całe noce czuwali urzędnicy w mundurach, przy których co chwila zjawiał się sam starosta, burmistrza jednak, ani radnych, ani assesorów mało można było widzieć z wyjątkiem notarjusza p. Lipińskiego, który po całych dniach i nocach był na miejscu katastrofy, zjawiał się w najbardziej zagrożonych punktach i czynem i radą przyczyniał się do utrzymania ładu i kierowania obroną.

Nadeszło zezwolenie na pożyczenie namiotów wojskowych, które zostaną rozbite dla pogorzelców nie mających schronienia, a koczujących pod gołem niebem. Niektóre z rodzin żydowskich opuściły miasto, szukając opieki w bliższych lub dalszych miejscowościach.

Daj Boże, aby ta kosztowna nauka w ląs nie poszła i choć tym kosztem miasto do ładu i porządniejszej administracji i zarządu doszło!

Miasto posiada prócz ochotniczej, także straż własną miejską złożoną z całych sześciu (!) ludzi, których obowiązki i zakres działania nie ograniczają się naturalnie na czuwaniu nad bezpieczeństwem miasta. Że się i taką straż trzyma, zawdzięczyć to należy tylko rozporządzeniu dawnemu Wydziału krajowego, nie ojcom miasta, którzy nad wnioskiem jednego z radnych o powiększenie liczby straży o dwóch przynajmniej, przeszli do porządku dziennego z motywem, że miasto nie będzie żywiło *darmozjadów*.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kronika pożarów.

Pożar miasta Nowego Sącza.

Raport komendy ochorniczej straży pożarnej kolejowej w Nowym Sączu.

Dnia 17 kwietnia b. r. o $1^3/_4$ po południu, wybuchł pożar przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Ogień zobaczono z dworca kolejowego ze wspinalni strażackiej. Straż wyruszyła do pożaru z dwoma sikawkami konnemi, beczkowozem i drabinami, osękami jako też z 74 amprami i drabiną kołową. Na miejsce przybyła o godzinie $2^1/_4$ pociągiem nadzwyczajnym do „Przystanku" Nowy Sącz w liczbie 50-ciu ludzi. Pożar powstał ze strychu jednego domu przy ulicy Zamkowej. Spaliło się 174 domy wraz z przyległemi zabudowaniami, jak drewutnie, szopy, chlewki i t. d., przyczyną pożaru była nieostrożność mieszkańca. Sikawka 1-sza gasząc w ulicy Żydowskiej zlokalizowała kompletnie ogień, przez co została południowa strona ulicy uratowaną, zatem i rynek. Sikawka 2-ga gasiła ogień ratując gimnazjum, po zlokalizowaniu poszła do ulicy Żydowskiej, a następnie do ulicy Krakowskiej. Pożar zlokalizowano o godzinie 5-tej popołudniu.

Straż kolejowa gasiła przy pożarze w pełnej liczbie strażaków aż do 18-go zrana, potem zmieniając się wzajemnie, aż do 20-go z rana. W pomoc przybyły: straż miasta Tarnowa, Starego Sącza, Limanowy, Grybowa, Biecza i Gorlic, jak również z gminy Narajowy (służba dworska).

Życie ludzkie było zagrożonem, jednakowoż z powodu wybuchu pożaru w dzień, wszyscy poszkodowani jak i nieposzkodowani usuwali się w przyległe pola i tamże do ukończenia pożaru pozostali.

W odpowiedzi na szacowne pismo z dnia $^{23}/_4$ L. 194 zawiadamia się Szanowną Radę zawiadowczą, że przy wzmiankowanym pożarze z narażeniem własnego życia, i z poniesieniem strat materjalnych czynni byli następujący: Jan Ostrohański, żonaty, lat 26, kancelista c. k. kolei państwowych, Żemliczka Antoni lat 28 żonaty, ślusarz, Kochanowski Jan, lat 30 stolarz, Lubojemski Ignacy lat 31 wolny, ślusarz, Aleksandrowicz Franciszek lat 25 uszkodzony cieleśnie na lewej nodze, Petryk Józef lat 30 wolny, ślusarz, Białobrodziec Jan lat 34 wolny, ślusarz, Grotowski Franciszek lat 23 wolny, Grodziński Felicjan lat 29 żonaty, uszkodzony na ręce, Prokopski Michał lat 45 żonaty i Józef Wilczek lat 27 żonaty, uszkodzony cieleśnie.

Henryk Tichy naczelnik straży.

Raport komendy och. straży pożarnej w Ciężkowicach.

Na szanowne pismo z dnia 23 kwietnia l. 194 mam zaszczyt oznajmić, że komenda tutejszej ochotniczej straży ogniowej powiadomiona telegraficznie o pożarze w Nowym Sączu w d. 17 b. m. o godzinie 5 tej popołudniu z istniejącej tu straży (12 członków, wysłała natychmiast 8-miu ludzi podwodami do tut. stacji kolejowej o 2 kilometry odległej gdzie wsiąść mieli do pociągu ratunkowego z Tarnowa do N. Sącza wysłanego: z wysłanych jednakże tylko czterech zdążyło do pociągu, inni zaś zastawszy popociąg w ruchu nie zdołali wsiąść, gdyż depeszę nadesłano przed odejściem pociągu tylko na 15 minut.

Wysłani przybyli do Sącza o godzinie 7-mej wieczór i od tej chwili byli czynnymi przy pożarze przez całą noc aż do godziny 6-tej na drugi dzień wieczór, poczem powrócili koleją do Ciężkowic.

Między wysłanymi znajdowali się: Ludwik Blicharz komendant, z profesji krawiec lat 36 żonaty ojciec 6 dzieci, Jan Dziuban szewc lat 28 żonaty ojciec 2 dzieci, Leon Wulgo szewc, 38 lat ojciec 2 dzieci, Jędrzej Madej szewc, kawaler lat 20 Wszyscy pomienieni są ubodzy i żyją wyłącznie z rzemiosła.

Całe umundurowanie tychże jakoteż obuwie zostało zupełnie zniszczone, kosztowało zaś 1 surdut (kabat) 8 złr., 1 spodnie 5 złr., 1 buty 5 złr. Mundur więc i obuwie jednego strażaka kosztowało 18 złr. czyli wartość na czterech 72 złr. która zupełnie zniszczała.

Jan Dziuban wskutek oberwania się ogniomuru podczas ratunku spadł, potłukł nogę i musiał używać środków leczniczych do wygojenia się przez co poniósł materjalną szkodę w wysokości 5 złr.

Z komendy ochotn. Straży ogniowej.
W. Kochlöffel, naczelnik.

Raport komendy och. straży ogniowej w Limanowie.

W dniu 17 kwietnia 1890 oddaną mi została komenda nad oddziałem straży ogniowej ochotniczej z 28 ludzi się składającym, zebranym do akcji ratunkowej miasta Nowego Sącza. Oddział ten udał się pociągiem osobowym do N. Sącza gdzie przed godziną 5 po południu stanął. Przybywszy do pożaru oddałem oddział do dyspozycji tamtejszemu Naczelnikowi straży ogniowej ochotniczej jako kierownikowi akcji ratunkowej. Część naszego oddziału w sile 16 ludzi przeznaczoną zaraz została do zrywania dachów zagrożonych pożarem a tem samem by niedopuścić rozszerzeniu się pożaru w stronę gmachu gimnazjalnego oraz w stronę rynku, reszta użytą była do obsługi sikawek, dostarczania wody a także do ratowania ruchomości z domów pożarem objętych. W nocy gdy niebezpieczeństwo pożaru groziło gmachowi gimnazjalnemu, albowiem w sąsiednim domu 3-ech piątrowym od podwórza umieszczony był skład desek i skład surowych skór, który prawie cały stał w płomieniach, część naszego oddziału użytą była do stłumienia szalejącego żywiołu i wynoszenia z ognia palących się desek i surowych skór, to też przy pomocy publiczności około 3.000 surowych skór zdołano na główną ulicę wyrzucić, przezco znacznie szerzenie się pożaru ubezwładniono, następnie puszczoną była w ruch operująca na ulicy sikawka i zaraz w miejscu tem pożar ugaszono; druga część oddziału udała się w kierunku przedmieścia „Przetakówka' gdzie zajęła się zrywaniem dachów i zlewaniem wodą za pomocą Sandeckiej sikawki miejsc zagrożonych. W dalszem, gdy pożar objął piątrowe kamienice ciągnące się od rynku poniżej hotelu Warszawskiego ku Przetakówce, aby ubezwładnić i zlokalizować takowy i niedopuścić go ku stronie rynku ustawił się oddział nasz prawie cały w tym punkcie tuż przy i na gościńcu na Przetakówkę i do mostu wielkiego wiodącym; jedni byli zajęci wyprowadzaniem węża i podtrzymywaniem go do okna piętrowego domu poniżej powyższego hotelu położonego, reszta puszczeniem w ruch sikawki Sandeckiej, przy której obecnym i miał ją sobie powierzoną komendant oddziału tamtejszej Straży p. Jasica, na gościńcu zaś zgromadzonej było pełno publiczności. Podczas tej akcji naszego oddziału nagle runęły kominy z owej kamienicy strącając ze sobą znacznie szerokie gzymsa murowane i przywaliły swemi gruzami do ziemi dwóch naszych strażaków Józefa Chylińskiego i Józefa Janika kalecząc ich ciężko a ośmiu innych t. j Michała Glaca, Józefa Zielińskiego, Józefa Wojcika, Franciszka Baczyńskiego, Józefa Heinolda, Józefa Czeczutkę, Antoniego Biedę i Rubina Langiera mniej lub więcej pokaleczyły. Nastąpiło to tak szybko, że niebezpieczeństwa grożącego nietylko Komenda ale i publiczność licznie miejsce to okalająca spostrzedz nie zdołała. Józefa Janika zaprowadzono zaraz na żądanie p. aptekarza Filipka do jego apteki, gdzie mu zaraz głowę zaopatrzył i zabandażował i to samo uczynił z raną w lewej ręce — poczem do prywatnego mieszkania go od-

prowadzono, gdzie resztę nocy przepędził, a rano zaledwie zdołał przywlec się podtrzymywany na stację kolei i razem z nami powrócił. Józefa Chylińskiego zaś zawieziono prawie nieprzytomnego do tamtejszego szpitala cywilnego gdzie mu zaraz ranę głowy zeszyto i zbandażowano; rano dnia 18 b. m. gdy zaglądałem do niego chciał jechać z nami, lecz, że był słaby, co naocznie widziałem, nakłoniłem go do pozostania w szpitalu, bowiem na drodze byłby może życie skończył. Tak on jak i Janik oprócz ran ponieśli na ciele wielkie zgniecenie. Ośmiu powyższych mniej lub więcej pokaleczonych odtąd już w akcji ratunkowej udziału brać nie mogli, reszta zaś oddziału operowała przy sikawkach tamtejszych obok małej ulicy żydowskiej, a w dalszem do godziny 6½ rano znów operowała w ulicy obok hotelu Warszawskiego. W tym punkcie także operowała straż gorlicka. Przed godziną 8. rano gdy już większego niebezpieczeństwa nie było, zebrały się obecne tam straże a to: *Limanowska, Tarnowska, Gorlicka, Grybowska, Staro-Sądecka* i t. d. w sali gimnazjalnej gdzie wyrażono nam ze strony miasta podziękowanie, poczem udaliśmy się przed magistrat w celu fotografowania nas. Tamtejszy p. starosta wyraził wszystkim swe podziękownie i uznanie. Poczem zaraz udał się oddział nasz z 27 ludzi się składający do stacji dworca kolejowego odprowadzony przez tamtejszego naczelnika straży ogniowej, który raz jeszcze dziękował za udzieloną pomoc. O godzinie 10 rano stanęliśmy w Limanowy.

Michał Janik, komendant oddziału.

Raport komendy ochotn. straży pożarnej w Tarnowie.

Na skutek wezwania drogą telegraficzną burmistrza m. Sącza pana Slavika o pomoc w strażakach i sikawce z powodu wybuchłego tamże pożaru dnia 17 kwietnia b. r. otrzymałem polecenie udania się na miejsce katastrofy z 20 członkami 1 sikawką i 1 beczkowozem. O godzinie 5-tej popołudniu odjechałem przeto z dworca kolei osobnym pociągiem stając na miejscu pożaru o godzinie 7-mej wieczór. Natychmiast łącznie ze strażą gorlicką rozwinąłem akcję ratunkową zajmując stanowisko koło hotelu krakowskiego i gimnazjum i z tychże punktów zacząłem nieść pomoc. O godzinie 10-tej na polecenie c. k. Starostwa i Naczelnika tamtejszej straży zająłem w rynku stanowisko odpowiednie i szybko ogień powstały tamże stłumiłem. Zaledwie drugiego dnia t. j 18 kwietnia b. r. zdołano stanowczo zlokalizować pożar mimo to około 120 większych realności stało się pastwą płomieni, praca ta jednak żmudna trwała z małymi odpoczynkami do 18 kwietnia popołudniu. Gdy już niebezpieczeństwo minęło nastąpił w piątek wieczorem o godzinie 5-tej odjazd do Tarnowa

Pozostawiłem jednak 2 strażaków Pp. Zast. Naczelnika Józefa Dziadocza i Wojciecha Rysiewicza z 1 sikawką i boczkowozem do niedzieli w którym to dniu przybyli do Tarnowa.

W straży naszej nie zaszedł żaden nieszczęśliwy wypadek. Straty jednak w rekwizytach wynoszą do 400 złr. a mianowicie: 120 m. węża zniszczonych zupełnie do niczego niezdatne, 9 m. węża zniszczone do użycia nie kwalifikujące się, 2 kawałki węża ssącego popsute, dyszel złamany, 5 toporków wyszczerbione i styliska rozłupane. Z powodu odbycia podróży do Sącza i z powrotem w towarzystwie 20 ludzi poniosłem wydatek a to: za żywienie przez przeciąg 48 godzin tychże 40 złr.

Jamrowicz, naczelnik.

Kenty.

Dnia 13 kwietnia b. r. o godzinie 5½ popołudniu wybuchł pożar przy ulicy Królewskiej w domu pod l. 95, własność barona Edmunda Larysza. O pożarze oznajmiono trąbką i dzwonem alarmowym. Straż wyruszyła z 3 sikawkami, 4 beczkowozami dwukołowemi i wozem rekwizytowym i w 10 minutach przybyła na miejsce w liczbie 50 ludzi. Pożar wybuchł w stajni ułanów na strychu i spalił się dach, nieznaczna część zrębu i dach na piętrowych koszarach ułańskich. Pożar powstał od uderzenia piorunu. Przez zabezpieczenie sąsiednich i zlewanie płonących budynków zlokalizowano pożar o godzinie 7-mej wieczorem, a o godzinie 10 w nocy powróciła straż do domu. Do pompowania wody przy sikawkach użyty był oddział ułanów złożony z 30 ludzi. Wszystkie konie i przybory wojskowe zostały wyratowane. Towarzystwo straży ochotn. poniosło znaczną szkodę w mundurach sukiennych, cały korpus był bowiem zebrany na pogrzebie ś. p. A. Kiwalego i wprost do pożaru wyruszył.

Budynki były zabezpieczone; skoda wynosi około 4000 zlr.

Edm. Krzysztoforski naczelnik.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarnych".

Z drukarni narodowej W. Manieckiego. — Zarządca Walenty Hodak.